

# Andrzej Sobieraj

---

## "A Twoją duszę miecz przeniknie" : mariologiczny wymiar Szoah

---

Salvatoris Mater 7/3/4, 461-481

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zagłada Żydów podczas II wojny światowej należy do najbardziej demonicznych wydarzeń w dziejach człowieka i świata. Stała się ona tym samym cezurą dziejową, w czasie której człowiek stanął na rozdrożu swojej ontologiczno-egzystencjalnej tożsamości. Stanął wobec pytania o duchowo-moralną kondycję człowieczeństwa. Jednocześnie Szoah dotknęła swoim nieludzkim wręcz cierpieniem wybrany i umiłowany przez Boga lud Izraela, z którym niegdyś zawarł On wieczne i nierozzerwalne Przymierze. Oba te aspekty jawią się dla współczesnej myśli chrześcijańskiej jako istotny imperatyw i przedmiot badań teologicznych. I o ile już podejmowane są pierwsze próby teologicznej interpretacji Zagłady w różnych wymiarach i aspektach (np. chrystologicznym, eklezjologicznym, antropologicznym, semiologiczno-pneumagogicznym, biblijnym, duszpasterskim)<sup>1</sup>, o tyle ważne, a być może niezbędne dla pełni badań jest jeszcze podjęcie próby interpretacji w wymiarze mariologicznym. Ta i taka możliwość wypływa z pewnej teologicznej intuicji, opartej wszakże o treść przekazu Objawienia i istotę samej wiary. Przynajmniej dlatego, że Maryja zajmuje ważne miejsce w tej wierze i w teologii chrześcijańskiej. Objawienie (i samoudzielenie) się Boga światu osiągnęło swoją pełnię w Osobie Jezusa Chrystusa, i dlatego Ta, przez którą, z której i w której Słowo stało się ciałem, odgrywa w zbawczym planie Boga, oraz w realizacji i rozumieniu wiary, szczególną rolę i jest przedmiotem systematycznej refleksji teologicznej<sup>2</sup>. Refleksji - ze względu na wyjątkowy i jedyny rodzaj Jej posłannictwa oraz teologicznych skutków tegoż posłannictwa - rozciągającej się również na wydarzenia współczesne.

Przedmiotem naszych rozważań będzie zatem próba odpowiedzi na fundamentalne pytanie: czy i ewentualnie jaka jest relacja Maryi do Zagłady? Tym samym: czy i dlaczego oraz w jaki sposób Maryja może

Andrzej Sobieraj

## *A Twoją duszę miecz przeniknie.* Mariologiczny wymiar Szoah

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 461-481

<sup>1</sup> Por. R.E. ROGOWSKI, *Tajemnica Szoah. Próby teologicznej interpretacji*, w: *Szukając prawdy. Edyta Stein w kulturze polskiej*, red. A. STEFANSKA-CZARNIECKA, Wrocław 1998, 55-72; W. CHRÓSTOWSKI, *Znaczenie Szoah dla chrześcijańskiego rozumienia Biblii*, „Collectanea Theologica” 42(1992) nr 2, 99-111; M. CZAJKOWSKI, *Znaczenie Szoah dla polskiego duszpasterstwa*, „Collectanea Theologica” 42(1992) nr 2, 135-150; A. SOBIERAJ, *Próba teologicznej interpretacji Szoah w świetle teologii współczesnej*, Wrocław 2004 (mps, Biblioteka Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu).

<sup>2</sup> S. BUDZIK, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Tarnów 1997, 64.

być wpisana w teologiczną interpretację Szoah? Metodę zaś w głównej mierze oprzemy na próbie integracji historycznego wydarzenia, jakim była Zagłada, z myślą mariologiczną w ujęciu systematycznym. Dlatego, ażeby móc odpowiedzieć na te i tak postawione pytania, rozpoczniemy od dogmatyczno-systematycznego wglądu w osobę Maryi, w Jej relację z Osobą Wcielonego Słowa i wszelkie tego teologiczne konsekwencje. Szczególnie w odniesieniu do człowieka, Kościoła i Izraela. Następnie, poprzez podjęcie problemu kenozy Maryi, bezpośrednio dotkniemy treści naszych rozważań, a więc pytania o relację Maryi do Szoah, o swoisty mariologiczny wymiar Zagłady.

## 1. Maryja: Matka Chrystusa - Matka Boga (Theotokos jako punkt wyjścia)

Prawdą jest, że choć wszystko, co dotyczy Maryi, dzieje się w mrokach tajemnicy, to jednak dzięki łaskawości Boga możemy coś z tego misterium poznać<sup>3</sup>. A dokładniej wszystko, co już wiemy i czego możemy się dowiedzieć o Maryi, wiemy i możemy się dowiedzieć ze względu na Syna<sup>4</sup> (i przez Syna). Ta zasada w całości obowiązuje również wobec pytania o relację Maryi do Szoah. Dlatego pierwszym i fundamentalnym dla naszych rozważań zagadnieniem jest związek Maryi z Jezusem Chrystusem, Bożym Synem (Słowem), a jest to związek najgłębszy, w całej ciągłości organiczny i duchowy. Chodzi bowiem o Boże macierzyństwo Maryi. Otóż podstawowym faktem teologiczno-historycznym jest to, że Maryja jest Matką Bożą. Nie wchodząc w głębsze - w swojej naturze chrystologiczne - dyskusje<sup>5</sup>, chcemy tylko zwrócić uwagę, że owo Boże macierzyństwo Maryi jest bezpośrednią konsekwencją odwiecznej tajemnicy wcielenia<sup>6</sup> i jednocześnie drogą tego wcielenia<sup>7</sup>. Misterium wciele-

<sup>3</sup> R.E. ROGOWSKI, „*I poszła z pośpiechem w góry*”. *Maryja i góry*, Opole 1991, 8.

<sup>4</sup> H.U. VON BALTHASAR, *Różaniec. Zbawienie świata w modlitwie maryjnej*, Warszawa 1998, 76.

<sup>5</sup> Możemy jedynie przypomnieć, że do tej prawdy teologicznej przypisany został termin „Theotokos”, używany na określenie Maryi, który był przedmiotem ostrego sporu i kontrowersji przed III Soborem Ekumenicznym w Efezie. Był to jednakże właśnie spór chrystologiczny, w którym chodziło o wyjaśnienie sposobu połączenia natury ludzkiej i Boskiej w Jezusie Chrystusie. Spór o tytuł „Bożej Rodzicielki” był zatem w rzeczywistości sporem o istotę unii hipostatycznej w Chrystusie, por. F.J. SCHIERSE, *Christologie*, Düsseldorf 1979, 122.

<sup>6</sup> Warto zwrócić też uwagę, że to Syn (odwieczny Logos) już od dawna, odwiecznie ogarniał Ją swoją zgodą. Już odwiecznie wybrał Ją i przeznaczył na swoją Matkę, A. VON SPEYR, *Trzy kobiety i Pan*, Poznań 1998, 7.

<sup>7</sup> Por. R. LAURENTIN, *Matka Pana. Traktat mariologiczny*, Częstochowa 1989, 141.

nia i zrodzenia Syna Bożego z Maryi jest ściśle związane i wynikające z samego aktu (z)rodzenia Syna Bożego przez Ojca (*Generatus*). Ojciec, rodząc przed wiekami Syna, wówczas już (z)rodził Go jako Tego, który w czasie stanie się Człowiekiem. Stąd macierzyństwo Maryi jest Boże przez fakt poczęcia i zrodzenia Syna Bożego (por. Łk 1, 35)<sup>8</sup>. Inaczej mówiąc, Maryję można nazwać Matką Boga, Bogurodnicą (*Theotokos*) z racji osobowej jedności Jezusa (Jej Syna) z Boskim Logosem. Jej cielesny Syn i przedwieczny Syn Ojca (Słowo Ojca) są jednym i tym samym (por. Ga 4, 4), bowiem odwieczny Logos (Słowo Ojca) złączyło ze sobą osobowo ludzką naturę i narodziło się z kobiety (Maryi)<sup>9</sup>. Jeżeli wszakże Jezus-Człowiek od pierwszego momentu swojego ziemskiego istnienia, czyli od chwili poczęcia, jest w osobowej jedności ze Słowem Bożym, to jest On zawsze również Bogiem. Z tego wynika, że Maryja, która wydała Go na świat, jest Matką Bożą. Macierzyństwo jest bowiem relacją, która odnosi się do osoby, a nie do natury. Dlatego każda matka jest nie tylko matką ciała swojego dziecka, ale całej jego osoby. W ten sposób ostatecznie dogmat Bożego macierzyństwa nie mówi, że Bóg jako Bóg posiada matkę, ani że Maryja jest matką Boskiej natury Jezusa Chrystusa. Głosi natomiast, że jest Ona prawdziwą Matką Człowieka, który jest jednocześnie Bogiem. Jest Matką Boga, bo w Jej łonie ukształtowała się ludzka natura Jezusa, zjednoczona od pierwszej chwili swojego istnienia ze Słowem Bożym, Drugą Osobą Trójcy Świętej<sup>10</sup>.

Przedstawiony zaledwie w pewnym zarysie aspekt Bożego macierzyństwa jest w podjętej próbie interpretacji Szoah w wymiarze mariologicznym niejako fundamentalnym i niezbywalnym punktem wyjściowym. Po pierwsze, ze względu na przyjęcie teologicznej koncepcji współcier-

<sup>8</sup> B. GACKA, *Misterium macierzyństwa*, „Ethos” 9(1997) nr 2-3, 157. Por. CH. SCHÖNBORN, *Boże Narodzenie. Mit staje się rzeczywistością*, Poznań 1998. Musimy tu jednakże zwrócić uwagę, że ostatecznie wcielenie było nie tylko dziełem Ojca i Jego Ducha, lecz także dziełem woli i wiary Maryi. Bez Jej zgody, bez Jej współdziałania i bez Jej wiary, zadanie to byłoby równie niemożliwe jak bez uczestnictwa Trzech Osób Trójcy Świętej. Ona „*z g a d z a się*” być narzędziem wcielenia. P. EVDOKIMOV, *Prawosławie*, Warszawa 2003, 159. TENZE, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, 228. Por. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie*, Gorzów Wlkp. 1991, 23.

<sup>9</sup> F. COURTH, *Mariologia - Maryja, Matka Chrystusa*, w: *Mariologia - Ekleziologia*, red. W. BEINERT, Kraków 1999, 53 i 109n.

<sup>10</sup> S. BUDZIK, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła...*, 70. Synostwo Boże Jezusa nie polega na tym, że Jezus nie miał człowieka za ojca. Nie jest ono bowiem faktem biologicznym, tylko ontologicznym, nie jest zdarzeniem w czasie, tylko w wieczności Boga. Bóg jest zawsze Ojcem, Synem i Duchem; poczęcie Jezusa nie znaczy, że powstaje nowy Bóg-Syn, tylko że Bóg jako Syn w Człowieku Jezusie przybiera sobie człowieczeństwo, tak iż sam jest Człowiekiem, J. RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1996, 269.

piącej obecności Boga w Zagładzie Izraela - swojego ludu. Otóż w Szoah Bóg był obecny w Jezusie Chrystusie, swoim odwiecznym Słowie. Słowie, które swego czasu w Maryi (Matce) przyjmuje ludzką naturę, stając się Człowiekiem i które przez krzyż odkupiło ludzkość i świat. W Nim Bóg był tam jako *Deus compatiens*, w Nim przyjął - jako partycypujące w ofierze i cierpieniu krzyża - cierpienie Izraela na siebie<sup>11</sup>. Tym samym - zgodnie z prawdą Bożego macierzyństwa - w Zagładzie obecny był Syn Maryi. Po drugie, Boże macierzyństwo Maryi - jako podstawa wszelkich prawd mariologicznych - wskazuje na pewne argumenty, pozwalające wykazać realną i rzeczywistą możliwość, a przynajmniej dać podstawy do mariologicznej interpretacji Szoah. Chodzi o wskazanie na bezpośrednią relację Maryi do Izraela. I nie chodzi tu tylko o podstawową i oczywistą historycznie relację, wynikającą z narodowościowego pochodzenia Maryi, ale również o relację, która - wypływając z istoty macierzyństwa Bożego - staje się głębszą, jeśli nie historiozabawczą relacją Matki Jezusa Chrystusa do Bożego ludu - Izraela. Relacja ta wynika wprost z powszechności macierzyństwa Maryi jako daru i konsekwencji macierzyństwa Bożego.

## 2. Powszechność macierzyństwa Maryi jako (dar) konsekwencja macierzyństwa Bożego

Boże macierzyństwo Maryi, szczególnie w świetle zbawczej misji Jej Syna, już ze swojej natury przybiera swoisty uniwersalizm macierzyński. Oczywiście, najpierw jest to bezpośrednia konsekwencja Bożego planu zbawczego, zgodnie z którym Syn (Słowo) Ojca (i Jej Syn) z krzyża przekazuje Jej jako Matce tych, którzy uwierzyli i przyjęli Dobrą Nowinę, aby od tej chwili wzięła ich pod swoją matczyną opiekę. Jednakże właśnie z tej prawdy możemy wyprowadzić teologiczną koncepcję powszechności macierzyństwa Maryi, obejmującego nie tylko tych, którzy zawierzili się Bogu w Jezusie Chrystusie - Jej Synu, ale również tych wszystkich, którzy stali (i stoją po dziś dzień) pod krzyżem z ciekawości, litości, pełni pogardy i obojętności, a nawet tych, którzy Go na ten krzyż posłali (i wciąż posyłają). Bezpośrednim argumentem tej tezy może być (i jest) uniwersalizm i powszechny zasięg ofiary, jaką Jej Syn składa swemu Ojcu na krzyżu, a którą Ojciec przyjmuje. Zgodnie bowiem z Bożym planem zbawczym, na krzyżu Jezus Chrystus przyjmuje grzechy wszystkich - w historii świata - ludzi, jest Żertwą składaną Bogu

<sup>11</sup> Por. A. SOBIERAJ, *Próba teologicznej interpretacji Szoah...*, 179-243.

za wszystkich. Wszystkich więc obejmuje i dotyka odkupieniem<sup>12</sup>. Otóż omówienie, choćby skrótowe, koncepcji powszechności macierzyństwa Maryi wraz z jej poszczególnymi odniesieniami, z pewnością będzie istotnym argumentem umożliwiającym wpisanie osoby Maryi w teologiczną interpretację Szoah. Zamiarem naszym jest bowiem wskazanie na głęboką i ontologiczno-teologiczną więź, jaka łączy Maryję z Izraelem również post-Christum. Więź, która już sama w sobie wpisuje Maryję w wydarzenie Zagłady.

## 2.1. Maryja - Córa Izraela

Zanim jednak przejdziemy do analizy powszechności macierzyństwa Maryi i próby dostrzeżenia w nim argumentu wpisującego Ją w dramatyzm narodu żydowskiego, chciejmy w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na logicznie pierwotny, i wbrew pozorom bardzo ważny, motyw zarysowujący, ale i urzeczywistniający głębię więzi Maryi z Izraelem. Chodzi o wspomniane wcześniej pochodzenie Maryi. Maryja jest z łona i z domu Izraela, jest prawdziwą Izraelitką, Żydówką w każdej płaszczyźnie egzystencjalnej i duchowej. Oznacza to, że nie tylko w wymiarze indywidualnym (Boży wybór i Jej „fiat”), ale również społecznym - właśnie przez swoje genealogiczne korzenie - Maryja znajduje się w centrum dziejów historii zbawienia. Ale takie spostrzeżenie nie wystarczy. Większą moc dla rozważań teologicznych, dokonywanych w kontekście pytania o relację Maryi do Szoah, ale i wcześniej, wobec pytania o powszechne macierzyństwo, będzie miało określenie Maryi mianem prawdziwej „Córy Izraela”<sup>13</sup>. Dopiero ten termin będzie mógł oddać realną i rzeczywistą postać Tej, przez której łono na świat przyszło Zbawienie i która zgadza się być wyjątkową Matką, a przede wszystkim Tej, o którą pytamy w świetle Zagłady. Oto Maryja, Matka Chrystusa, jest najpierw prawdziwą Córą Izraela - wybranego i szczególnie umiłowanego przez Boga narodu, przez który i w którym Bóg objawia się światu. Jej obecność pośród swego ludu - dyskretna i chyba przez

<sup>12</sup> Nie podejmujemy w tym miejscu dyskusji nad tym, czy i jak niektórzy ludzie przyjęli lub odrzucili ten zbawczy dar. Chodzi nam tylko o Bożą intencję odkupienia wszystkich ludzi i powszechną tym samym misję Syna (Słowa) wykonaną całkowicie podczas wydarzeń Paschalnych.

<sup>13</sup> Określenie to wydaje się istotne przynajmniej z powodu swoistej, oczywistej wszakże, logiki egzystencjalnej: każda matka najpierw jest córką, najpierw zostaje poczęta i ukształtowana w łonie swojej matki, później zrodzona, aby przez czas dorastania u jej boku kształtować swoją tożsamość i osobowość, aby poznawać i dojrzewać do bycia człowiekiem. Czerpiąc przeto ze źródła, jakim zawsze powinna być matka (rodzice), dojrzewa do tego, aby samej zostać miłującą aż po śmierć i zawsze troskliwą matką.

współczesnych Jej niezauważona - miała okazać się właśnie dla tego ludu (i całego świata) obecnością obdarzoną pełnią łaski, do tego stopnia, że Pismo Święte nadaje Jej niebywały tytuł „Córy Syjonu”(por. So 3, 14-17; Za 2, 14; 9, 9-10; Łk 1, 39. 43. 56)<sup>14</sup> - Maryja bezpośrednio wprowadza Izrael w przestrzeń ostatecznych wydarzeń historiozbawczych. W swoim życiu (i wcześniej, w odwiecznym zamyśle Boga, por. Rdz 3, 15) Maryja była od samego początku bardzo mocno, wręcz organicznie związana z Izraelem i jego dziejami. Jako jego „Córa” pochodziła z gałęzi semickiej, z pokolenia Judy, z miasta Nazaret, później, będąc poślubiona cieśli, z królewskiego rodu Dawida (por. Mt 1, 1-16; Łk 1, 27). Jednak nie tylko więzy krwi tak mocno wiązały Ją z Izraelem. Jako wierna Bogu, praktykująca Żydówka była całkowicie wierna i poddana Prawu, tym samym przestrzegając go w każdym calu<sup>15</sup>, co szczególnie uwypukla Ewangelia (por. Łk 1, 46-56; 2, 21-24 i 41-42). Możemy więc przypuszczać, że fakt, iż była prawdziwą „Córą” Bożego ludu Izraela z pewnością w głęboki sposób wpłynął na Jej historiozbawczą świadomość i wrażliwość, szczególnie wobec czasu zwiastowania, poczęcia i narodzenia Jezusa, jak i późniejszych wydarzeń z Nim związanych - włącznie z krzyżem. Jednocześnie bycie „Córą” Izraela w sposób oczywisty musiało wpłynąć na wszystkie Jej decyzje i przyjęcie ogromnej odpowiedzialności za swój naród - Izrael („swoją matkę”). Wiąże się to również z ogromną miłością do swego ludu (miłością córki do matki), którego w pewnym sensie staje się uosobieniem<sup>16</sup>. Maryja, jako „Córa Izraela”, właśnie w wierze, tradycji, kulturze i duchowości swego „matczynego” narodu zapewne kształtowała też własną postawę, która w pełni unaoczniała się w Jej Bożym macierzyństwie. Karmiła się mądrością swego narodu, jego historią, wielką nadzieją i wiernością Bogu. Tam od samego początku uczyła się być Matką Boga-Człowieka. Ale czy tylko Jego?

Wydaje się, że z prawdy o Maryi jako „Córce Izraela” i wszelkich tego teologiczno-egzystencjalnych konsekwencji, łatwiej zapewne będzie teraz przejść do zrozumienia koncepcji Jej powszechnego macierzyństwa. Pierwszym krokiem będzie przyjęcie roli Matki Kościoła.

<sup>14</sup> Por. RM 3, 8, 24, 41. J. RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, 266n. Teologiczna świadomość znaczenia Izraela dla dziejów historii zbawienia pozwoliła nawet rozszerzyć ten tytuł na kategorię „Córa ludzkości”, szczególnie w kontekście teologicznym terminu „Matka żyjących” (por. J 19, 25-27). Cz.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka*, t. 2, Lublin 2003, 305.

<sup>15</sup> Por. R.E. ROGOWSKI, „*I poszła...*”, 20n; Cz.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka...*, 368-380; H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie...*, 22. BRAT EFRAIM, *Jezus Żyd praktykujący*, Kraków 1994, 32-41.

<sup>16</sup> Jako kwiat Izraela staje się szczególnie uosobieniem całej jego nadziei i całej jego wiary, H.U. VON BALTHASAR, *Maryja na dziś*, Wrocław 1989, 5n.

## 2.2. Maryja - Matka Kościoła i człowieka

Podstawową konsekwencją i kontynuacją Bożego macierzyństwa Maryi jest w pierwszym rzędzie zapewne Jej eklezjologiczny wymiar macierzyński<sup>17</sup>. Pod krzyżem Jej jedyny Syn, Jezus Chrystus w osobie Jana przekazuje pod Jej macierzyńską opiekę cały Kościół (por. J 19, 25-27). Oto Maryja z woli Syna staje się Matką Kościoła. Jest to, w wymiarze historiozbawczym, zapewne logiczna i oczywista konsekwencja. Skoro bowiem Maryja jest Matką Chrystusa, który jest wszakże Głową swego Mistycznego Ciała (Kościół) (por. Rz 12, 4-8; 1 Kor 12, 12-13; Ef 1, 22-23), czyli skoro Ona zrodziła Ciało Głowę, to tym samym pod krzyżem dokonuje się swoista oficjalna i decydująca promulgacja macierzyńskiej misji Maryi (por. J 19, 25-27)<sup>18</sup>. Boże macierzyństwo Maryi zostaje rozszerzone na uczniów Jej Syna. Obejmuje więc wszystkich, których Ojciec oddaje Synowi, a którzy temu Synowi zawierzyli i poszli za Nim aż pod krzyż<sup>19</sup>. Jest to macierzyństwo w porządku łaski<sup>20</sup>, macierzyństwo duchowe, które jednak, wbrew pozorom, jest macierzyństwem prawdziwym, rzeczywistym i skutecznym. A przede wszystkim macierzyństwem trwającym nieustannie, *poczynając od aktu zgody, którą [Maryja] z wiarą wyraziła przy zwiastowaniu i którą zachowała bez wahania pod krzyżem - aż do wiekiustego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Wzięta do nieba, nie zaprzestała pełnić tej zbawczej roli, lecz poprzez swoje wielorakie wstawiennictwo ustawicznie wyjednuje [...] dary wiecznego zbawienia*<sup>21</sup>.

Kiedy jednak powracamy myślą do prawdy o uniwersalności i powszechności wydarzeń paschalnych, w czasie których Jezus Chrystus przez swój krzyż dokonuje odkupienia wszystkich ludzi, intuicyjnie rodzi się naturalne pytanie: czy Maryja jest wyłącznie Matką Kościoła? Czy jest tylko i wyłącznie Matką tych, którzy zawierzyli Jej Synowi? Wobec wyznawanej prawdy, że Jej Syn jest Odkupicielem i Zbawicielem wszystkich ludzi, możemy przyjąć teologiczne założenie, że Maryja jest również Matką wszystkich ludzi, całej ludzkości<sup>22</sup>, to znaczy także

<sup>17</sup> Por. RM 24.

<sup>18</sup> Musimy zwrócić w tym miejscu uwagę na myśl, według której Maryja pośrednio zrodziła także Mistyczne Ciało Chrystusa - Kościół. Tym samym już „w” i „przez” poczęcie Jezusa Chrystusa (Głowy Kościoła) stała się Matką Mistycznego Ciała Jej Syna - Matką Kościoła, R.E. ROGOWSKI, *ABC teologii dogmatycznej*, Wrocław 1999, 231. Por. H. de LUBAC, *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*, Kraków 1988, 183.

<sup>19</sup> H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie...*, 30n.

<sup>20</sup> LG 61. Por. KKK 968.

<sup>21</sup> LG 62. Por. KKK 969.

<sup>22</sup> Por. RM 47.



Matką tych, którzy odrzucili Chrystusa i Jego posłannictwo; którzy nie poznali, bądź nie chcieli Go poznać; którzy po dziś dzień okazują Mu obojętność, pogardę, nienawiść i złą (synkretyczną, sekciarską) wiarę. Jest to więc macierzyństwo niezależne od stanu świadomości i wiary tych, nad którymi jest ono rozpostarte. Maryja jest po prostu Matką wszystkich przynależących do Chrystusa - Jej Syna. Czyż bowiem wszyscy - patrząc na uniwersalizm i powszechny wymiar krzyża - nie należą do Niego? Czyż On nie odkupił wszystkich, za wszystkich oddając swe życie. Wreszcie, czyż Ojciec nie oddał Syna swego na odkupienie grzechów wszystkich ludzi i całego świata? Zatem z krzyża Chrystus w osobie Jana powierzył Maryi również wszystkich ludzi jako dzieci. To macierzyństwo, podobnie jak w przypadku Kościoła, ma charakter przybrania, czyli adopcji, co nie znaczy, że należy je rozumieć w sensie przenośnym. Maryja jest prawdziwą Matką wszystkich ludzi, bo jest Matką Boga, który stał się Człowiekiem, Emmanuelem, Bogiem-Człowiekiem z wszystkimi i dla wszystkich<sup>23</sup>. Macierzyństwo to oczywiście bezpośrednio wpływa z zamysłu Bożej ekonomii zbawczej, a więc także z narodzenia Jezusa w Betlejem, z wydarzeń paschalnych i z obecności w Wieczerniku w dniu zesłania Ducha Świętego. Jest tym samym macierzyństwem przez Syna i w Synu oraz w Duchu Świętym, jest macierzyństwem przez Kościół, macierzyństwem wiecznym, trwałym i prozopoicznym<sup>24</sup>. Tak samo, jak wobec Kościoła, jest to macierzyństwo w porządku łaski i w ekonomii łaski (macierzyństwo charytologiczne). Ma zatem charakter misteryjny, mistyczny i nadprzyrodzony, którego celem jest udzielanie życia Chrystusowego<sup>25</sup>. Jej macierzyństwo trwa nieustannie i obejmuje każdego - bez wyjątku - człowieka. Dopiero teraz zatem w pełni możemy przyjąć i zrozumieć przypisywany Jej tytuł *Mater Catholica* (Matka Powszechna) i dopiero teraz możemy uczynić kolejny, bardzo ważny krok ku wpisaniu Jej w interpretację Szoah.

Na kanwie dokonanych powyżej analiz i postawionych tez oraz w łączności z nimi, przejdziemy obecnie do zagadnienia, które będzie stanowiło jeden z filarów próby wpisania Maryi w tragizm Izraela. Nie da się bowiem poczynić głębszej refleksji nad Szoah w wymiarze mariologicznym, bez ukazania głębokiego i nierozzerwalnego związku Maryi z Izraelem. A gdzież zachodzi głębsza i bardziej nierozzerwalna więź, niż więź pomiędzy matką i jej dzieckiem?

<sup>23</sup> R.E. ROGOWSKI, „I poszła...”, 72.

<sup>24</sup> Cz.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka...*, 297 i 419. Por. P. EVDOKIMOV, *Prawosławie...*, 160n.

<sup>25</sup> Cz.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka...*, 450.

### 2.3. Maryja - Matka Izraela

Przy końcu tej części próby integracji systematycznej nauki o Maryi z wydarzeniem Zagłady, chcemy postawić fundamentalną tezę: Maryja jest Matką Izraela. Przyjęcie tej koncepcji będzie ostatnim krokiem wprowadzającym, a zarazem przejściem na bezpośrednią płaszczyznę interpretacji mariologicznej.

Punktem wyjściowym dla zaproponowanego założenia jest oczywiście Boże macierzyństwo Maryi. Maryja poczyna i rodzi Syna, który ontologicznie jest współlistotny Bogu Ojcu, a dokonuje się to w łonie Izraela, który od samego początku jest narodem wybranym i szczególnie umiłowanym przez Boga. Jest narodem, w którym i przez który Stwórca objawia się człowiekowi i światu, aczkolwiek przede wszystkim narodem, dla którego w pierwszej kolejności Bóg staje się Emmanuelem. To dla Izraela najpierw Jezus Chrystus oddaje swe życie na krzyżu. Maryja zatem przynosi (rodzi) Izraelowi Odwiecznego Dawcę życia. Sama żyjąc nadzieją Izraela, przynosi Izraelowi nadzieję i pełnię życia, przynosi to życie. Czyż w ten sposób nie staje się Matką?

Drugim fundamentalnym argumentem jest oczywiście wspomniany powyżej zbawczy uniwersalizm męki i śmierci Chrystusa - Syna Maryi, który bezpośrednio ma wpływ na Jej powszechność macierzyńską. Skoro jest Ona Matką wszystkich: każdego człowieka, każdej rodziny, każdej „autentycznej wspólnoty”<sup>26</sup> i każdego narodu, to tym bardziej (i przede wszystkim) Jej macierzyństwo rozciąga się nad Jej umiłowanym narodem. I tu chcemy odnieść się do przedstawionej nieco wcześniej koncepcji Maryi jako „Córy Izraela”. Tej, która wyszła z łona (domu) Izraela i która w nim - jako jego Córka - formowała swoją macierzyńską postawę poprzez macierzyństwo Bożemu Synowi<sup>27</sup> i z Jego łaski oraz wskazania staje się pod krzyżem Matką Bożego ludu Izraela - tego samego, którego Bóg w swoim Synu wybrał przed wiekami i po wieki go umiłował. „Córa Izraela” poprzez czas pełen łaski i z łaski swego Syna staje się „Matką Izraela”. Wydaje się, że to macierzyństwo nie tylko znajduje swój początek w „słowach z krzyża” (por. J 19, 25-27), ale - choćby pośrednio - również w obietnicy Boga w Ogrodzie Czterech Rzek (por. Rdz 3, 15), a szczególnie w obietnicy zbawienia danej Patriarchom Izraela<sup>28</sup>.

Wreszcie, postawiona teza o Maryi jako Matce Izraela swoje uzasadnienie znajduje również w pewnej logice opartej na owocach współczesnego, teologicznego dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Kiedy

<sup>26</sup> R.E. ROGOWSKI, „I poszła...”, 74.

<sup>27</sup> Por. KKK 488.

<sup>28</sup> Por. H.U. VON BALTHASAR, *Różaniec...*, 17.

bowiem teologicznie akceptowalne i dość powszechnie przyjęte staje się określenie Izraela starszym bratem Kościoła w wierze, to właśnie w tym określeniu dostrzegamy słuszność podjętej koncepcji. Wszakże, jeżeli Maryja jest Matką Kościoła (młodsze brata w wierze) to zapewne - w Bożej logice i w Bożych planach - jest i Matką Izraela (starszego brata w wierze). Koncepcja owa z pewnością swoje źródło ma w odzyskanym (przywróconym) przez Jezusa Chrystusa dzieciństwie Bożym człowieka, dzięki któremu między ludźmi rodzi się duchowa więź braterska; jako dzieci Boga wszyscy ludzie są braćmi. Żydzi są już więc nie tylko braćmi Chrystusa według pochodzenia i rasy, ale - również ze względu na Boży wybór i nieodwracalne umiłowanie oraz wierność Boga - są w pełni braćmi w wymiarze ontologiczno-duchowym. Nie porównując bytowych różnic i mając świadomość ich odległości, możemy powiedzieć, że o ile w Bogu człowiek przez Jezusa Chrystusa odnajduje jedyne, największe i najbardziej miłującego Ojca, o tyle w Maryi przez Chrystusa odnajduje zawsze troskliwą Matkę. Matkę, która nieustannie otacza swoją troskliwą opieką każdego. W Maryi tym samym również Izrael może rozpoznawać swoją Matkę, która - tak jak pod krzyżem - nie opuszcza go w żadnej, nawet najbardziej demonicznej i tragicznej sytuacji.

Roztoczenie przez Maryję macierzyńskiego płaszcza nad Izraelem ma w wielu aspektach te same lub podobne cechy, co macierzyństwo wobec Kościoła, choć oczywiście to Kościół musi być i jest Jej bliższy, gdyż jest bliższy Jej Synowi; jest Jego Mistycznym Ciałem. Maryja, rodząc Chrystusa, rodzi Kościół. Zatem wobec Izraela jest to macierzyństwo przez Kościół<sup>29</sup>. Dlatego jest to również macierzyństwo w porządku łaski, macierzyństwo trwałe, wierne i troskliwe.

Głębokość i nierozzerwalność więzi Maryi z Izraelem, wynikająca bezpośrednio i przede wszystkim z przekazanego przez Syna z krzyża macierzyństwa nad Izraelem (jako konsekwencji uniwersalnego i powszechnego wymiaru Jego męki i śmierci), staje się dla nas argumentem bezpośrednio wpisującym osobę Maryi w Szoah. Czyż bowiem Matka nie dostrzega dramatu dziecka!? Czyż nie pragnie być z tym dzieckiem w najtrudniejszych i najdramatyczniejszych chwilach!? Czyż nie doświadcza cierpienia dziecka!? Zanim jednak przejdziemy do ostatecznych rozważań nad mariologicznym wymiarem Zagłady, musimy jeszcze dotknąć problemu, który właśnie w świetle Szoah jest szczególnie ważny, a którym jest coś, co możemy określić partycypacją Maryi - Matki Jezusa Chrystusa - w kenozie i cierpieniu Jej Syna. Skoro bowiem w Szoah Chrystus jest obecny jako współcierpiący i jako biorący na siebie cierpienie Izraela, to

<sup>29</sup> Por. RM 47. Cz.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka...*, 297.

właśnie w tej koncepcji odnajdujemy drogę dalszych mariologicznych rozważań.

### 3. Kenoza Maryi - droga: *Mater patiens*

Drugim zagadnieniem, które wskazuje na udział Maryi w dramacie Szoah, jest cierpienie. Jest ono egzystencjałem nie tylko stale obecnym w Jej życiu jako zwykle doświadczanie codziennych trudów, ale również, a może przede wszystkim, jako wielka tajemnica zakorzeniona w misterium soteriologiczno-eschatologicznych planów Boga. Owa tajemnica staje się wręcz drogą, którą z całkowitą zgodą (por. Łk 1, 38) Maryja podąża, a która jednocześnie stanowi centrum pojednania człowieka z Bogiem. Chodzi nam zatem o wykazanie (i ukazanie), że cierpienie, którego doświadcza Maryja, zarówno w czasie swego ziemskiego życia, jak i w swoim życiu chwalebny, z jednej strony wypływa z Jej najgłębszego i nierozzerwalnego związku z Jezusem Chrystusem - Synem, z drugiej zaś, że - właśnie ze względu na Syna - jest miejscem Jej macierzyńskiej komunikacji z cierpieniem człowieka oraz miejscem wypełniania Jej funkcji wstawienniczej. A w kontekście Zagłady, miejscem Jej czulej „reakcji” wobec Izraela. Ażeby jednak naświetlić ten niezbędny aspekt mariologicznej interpretacji, musimy - choćby w krótkim zarysie - spojrzeć na źródło, z którego wypływa mistagogiczna rzeka cierpienia Maryi, a którym jest bezpośrednio kenoza i cierpienie Syna, Jezusa Chrystusa.

#### 3.1. Kenoza i cierpienie Syna

Współczesna teologia coraz odważniej dotyka problemu cierpienia Boga. Pewne teksty biblijne, ewangeliczne i Pawłowe oraz niektóre teksty Ojców i Pisarzy Kościoła dają podstawę do stworzenia hipotezy, że odkupieńcze i zbawcze cierpienie było nie tylko udziałem Jezusa Chrystusa jako człowieka, ale dotknęło w jakiś sposób i w jakimś sensie także Bóstwa Chrystusa - i że to cierpienie trwa nadal w sytuacji zmartwychwstania i uwielbienia w postaci współcierpienia (*compassio*) z ludźmi, którzy żyją i cierpią. Kluczem do tego jest założenie, że współcierpienie nie jest „brakiem” w sytuacji zmartwychwstania i uwielbienia, ale jest rysem i postawą jak najbardziej pozytywną, ponieważ jest wyrazem miłości i współczucia, które w Bogu trwać będą tak długo, jak długo na ziemi będzie cierpienie<sup>30</sup>. Jednak głębia teologicznego uzasadnienia

<sup>30</sup> R.E. ROGOWSKI, *Matka naszych wypraw*, Wrocław 2001, 67n. Por. TENŻE, *Compassio Dei. Próba hipotezy cierpiącego Boga*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2(1995) 63-76.

tej prawdy tkwi w zagadnieniu kenozy Boga, która najpierw ma miejsce w wewnątrztrynitarnej relacji<sup>31</sup>, później w akcie stworzenia świata i człowieka, i wreszcie w największym akcie kenotycznym Boga, jakim jest wcielenie<sup>32</sup>. Tu Boski Logos, nie przestając być Osobą Boską - dla człowieka staje się Człowiekiem. Poprzez ten akt Bóg w swoim Słowie, z miłości do człowieka rezygnuje ze swojej wszechmocy<sup>33</sup>. Czyli w Jezusie Chrystusie - owym odwiecznym Słowie - ogołaca siebie z przejawów Bóstwa, z wszelkich należnych Mu przywilejów i z wszelkiej chwały (por. Flp 2, 6)<sup>34</sup>. Ostatecznie więc istota największej kenozy polega na osobowym zjednoczeniu z naturą śmiertelną. W niepojęty sposób Bóg - nie przestając być Bogiem - uniza i pomniejsza siebie, przyjmując to wszystko, co nierozzerwalnie związane i przynależne jest człowiekowi, a więc również i przede wszystkim cierpienie oraz śmierć. Wymiernym aspektem tej kenozy jest oczywiście męka, cierpienie i śmierć Syna Bożego na krzyżu. Tam ma miejsce najgłębsza treść kenozy Syna - opuszczenie. To opuszczenie, wyrażone w śmierci Chrystusa, było ostateczną miarą unizenia, ogołocenia i samoograniczenia Boga. Jednocześnie cierpienie i śmierć Syna pociąga za sobą współcierpienie Ojca i Ducha Świętego. Tym samym Bóg w Jezusie Chrystusie całkowicie doświadcza i poznaje cierpienie oraz śmierć. W Nim też solidaryzuje się z każdym cierpiącym człowiekiem. Kenoza Syna jest wyrazem (i obrazem) najgłębszej miłości Boga, jest wręcz uzasadnieniem i potwierdzeniem prawdy, że Bóg jest Miłością (por. 1 J 4, 8), i jest jednocześnie tym sposobem, przez który Bóg nie tylko może, ale poznaje i doświadcza cierpienia. Czyż bowiem do natury miłości nie należy, by być razem z cierpiącym, współ-czuć z nim, doświadczać jego cierpienia w pełni jego rozciągłości i głębokości, brać na swe ramiona jego „krzyż”, słowem: kumulować w sobie wszystkie i wszelkie, nawet te najbardziej demoniczne cierpienia świata. Dlatego Bóg cierpiący nie jest i nie może być abstrakcyjną, niemożliwą do uwiarogodnienia hipotezą, ale jest pełną i realną rzeczywistością objawioną w Jezusie Chrystusie, odwiecznym Słowie Ojca i jednorodzonym Synu Maryi. Cierpienie, które miało spaść (i zaiste spada) na człowieka,

<sup>31</sup> Kenozę Boga dostrzegamy już w odwiecznym rodzeniu Syna przez Ojca, który nie zatrzymuje swej natury dla siebie, lecz udziela jej Synowi. Chodzi tu więc o ontyczną potencjalność Boga w Jego odwiecznym wyzbywaniu się, w Jego trójosobowym darowaniu się. Por. H.U. VON BALTHASAR, *Teologia misterium paschalnego*, Kraków 2001, 29.

<sup>32</sup> Por. W. HRYNIEWICZ, *Dramat Boskiego unizenia. Zapomniany rozdział chrystologii prawosławnej*, „Znak” 50(1998) nr 10, 79n.

<sup>33</sup> Warto zaznaczyć, że istotną cechą Bożej wszechmocy jest właśnie umiejętność i możliwość rezygnacji „z bycia Bogiem”, por. K. BARTH, *Dogmatyka w zarysie*, Warszawa b.r.w., 115.

<sup>34</sup> Por. ORYGENES, *O zasadach*, Kraków 1996, 175.

przyjmuje Syn, Jezus Chrystus. On najpierw je znosi i doświadcza jako własne. Nie ma tym samym na świecie cierpienia i nie ma cierpienia człowieka, którego nie przyjąłby i nie doświadczyłby Chrystus (Bóg). On w żadnym cierpieniu nie pozostawia człowieka (i świata) samemu sobie, nie patrzy na jego cierpienie z zewnątrz, ale całą jego nędzę i ból chce i bierze na siebie, od wewnątrz je poznając i wchłaniając. Jednocześnie - konsekwentnie - każde cierpienie jest tym samym zanoszone Ojcu w Duchu Świętym jako ofiara partycypująca w najdoskonalszej ofierze krzyża, a która to ofiara w tym samym Duchu zostaje niezwłocznie przyjęta. W ten sposób Jezus Chrystus - Syn Maryi - każdemu cierpieniu odbiera jego demoniczny bezsens, nadając mu pełen nadziei wymiar soteriologiczny. I taka właśnie sytuacja ma również miejsce w dramacie Zagłady. W Szoah obecny jest „Deus compatiens”, Bóg współcierpiący, który w Jezusie Chrystusie i w Jego Duchu bierze na siebie i doświadcza cierpienia Izraela. Cierpienia Izraela Chrystus nie tylko doświadcza jako własne, ale - jako partycypujące w ofierze krzyża - zanosi je przed oblicze Ojca. Z jednej strony jest to przede wszystkim wyraz nieograniczoności Bożej miłości i nieustannej wierności wobec Izraela. Ale jest to również swoiste włączenie Izraela w drogę krzyżową Chrystusa, swoista partycypacja w cierpieniu Bożego Słowa; Szoah jest tym odcinkiem, na którym Izrael przeszedł drogę krzyżową wraz z Jezusem Chrystusem<sup>35</sup> i doszedł wraz z Nim pod krzyż. A tam już oczekiwała Matka.

### 3.2. Dramatyczny wymiar partycypującej kenozy Matki

Pomni na zaakcentowany wcześniej organicznie głęboki i nierozwalny związek Maryi z Synem, jak i na fakt, iż kenoza Chrystusa jest niejako zarzewiem, potencją i drogą Boga do (współ)cierpienia, chcemy obecnie dotknąć zagadnienia, które ostatecznie ma okazać się kluczem do mariologicznej interpretacji Zagłady, a którym jest problem cierpienia Maryi. I to nie tylko cierpienia doświadczanego za Jej życia, ale przede wszystkim tego w życiu chwalebny, bo akurat ono - obok głębi relacji z Izraelem - będzie bezpośrednim przedmiotem i środkiem interpretacyjnym.

Wydaje się, że kwestia cierpienia Maryi swoje teologiczne zakorzenie odkrywa właśnie w kenozie i cierpieniu Syna. I choć jest to zapewne cały historiozawczy proces, to ma on swój początek w prawdzie o Bożym macierzyństwie. Czyż bowiem cierpienie Maryi (jeszcze za Jej życia) byłoby tak ogromne, gdyby nie była Matką Jezusa Chrystusa?!

<sup>35</sup> Szerzej na temat tej koncepcji teologicznej por. A. SOBIERAJ, *Próba teologicznej interpretacji Szoah...*, 197-243.

A ponieważ jest to ostatecznie kwestia pytania o cierpienie Maryi już po Jej wniebowzięciu, czyli kwestia cierpienia doświadczanego w Jej życiu chwalebny, choć z pewnością wypływającego bezpośrednio z cierpienia za życia, to punktem wyjściowym musi być swoisty kenotyczny wymiar życia i postawy Maryi. Jeżeli bowiem cierpienie Jezusa Chrystusa jest jednym z elementów (i skutków) Jego kenozы i jeżeli trwa ono nadal w formie *compatiens*, to ponieważ Matka - ze względu na nierozłączność Jej losów z losem Syna - idzie śladami swego Syna, można mówić także o kenozie Maryi<sup>36</sup>.

Kenozа ta wypływa bezpośrednio ze wspólnoty losów Maryi z losem Jej Syna. A dokładniej, możemy mówić o swoistej partycypacji kenozы Matki w kenozie Syna. Jej życie, pełne uniżenia i ogołocenia oraz pełne przyjęcia postawy służebnej (por. Łk 1, 47), było (i jest) uczestnictwem w ogołoceniu i uniżeniu Syna. Przede wszystkim jest to - pełna zgody - rezygnacja z wyłącznego stanowienia o sobie, czyli z wielu egzystencjalnych aspektów codziennego życia, takich jak choćby rezygnacja ze zwykłego wymiaru życia małżeńskiego i macierzyńskiego. Ale są to również liczne udręki i upokorzenia związane z Osobą, życiem i działalnością Jej Syna, jak i wyzbycie się praw, przywilejów oraz chwały nabytej przez Boże macierzyństwo - także w młodym Kościele<sup>37</sup>. Kenozа Maryi nie tylko jest zgodą na realizację Bożych zamierzeń zbawczych, ale w istocie rzeczy jest przyjęciem olbrzymiego brzemienia, którego jednym z głównych elementów jest dramat cierpienia. Kenozа zatem, podobnie jak w przypadku kenozы Boga w Jezusie Chrystusie, jest drogą i sposobem wejścia Maryi w dramatyczno-soteriologiczny wymiar cierpienia. Inaczej mówiąc „w” i „przez” partycypację kenozы Maryi w kenozie Jej Syna, może Ona wejść na zasadzie partycypacji w zbawczą płaszczyznę cierpienia Syna na krzyżu. Oznacza to ostatecznie, że Maryja ma udział w zbawczym cierpieniu Jezusa Chrystusa<sup>38</sup>.

Cierpienie to od samego początku jest jej proroczo zapowiedziane (por. Łk 2, 35). Zapowiedź ta realizuje się najpierw w ukryciu w tych wszystkich chwilach za Jej życia, w których ból i cierpienie zdają się być jedynymi doświadczanymi egzystencjalami<sup>39</sup>. Największe jednak cierpienie spada na Nią pod krzyżem, na którym umiera Jej Syn. Tam najpełniej spełnia się prorocza zapowiedź, gdyż tam najboleśniej odczu-

<sup>36</sup> Na temat teologicznej koncepcji „kenozы Maryi” szerzej, wraz ze wszystkimi aspektami i teologicznymi odniesieniami por. R.E. ROGOWSKI, *Kenozа Maryi*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 1, 237-255. TENŹE, *Matka naszych wypraw...*, 167-192.

<sup>37</sup> Por. TAMŹE; T. WĘCŁAWSKI, *Abba wobec Boga Ojca*, Kraków 1999, 210.

<sup>38</sup> Por. RM 18.

<sup>39</sup> Wszystkie te miejsca i chwile, por. R.E. ROGOWSKI, *Matka naszych wypraw...*, 174nn.

wa miecz, który przeszywa Jej serce. Właśnie to cierpienie odkrywamy jako Jej partycypację w cierpieniu umęczonego i ukrzyżowanego Syna. Pod krzyżem Maryja jest Matką współcierpiącą „w” i „z” każdym cierpieniem Syna. Ona wręcz uczestniczy i doświadcza każdego bólu i każdego cierpienia Jezusa Chrystusa, utożsamia się z Nim i jednoczy<sup>40</sup>. Każda rana Syna staje się (jest) raną Matki. Jest Ona doskonale zjednoczona z Chrystusem w Jego cierpieniu i wyniszczeniu<sup>41</sup> do tego stopnia, że razem z Nim zdaje się być ukrzyżowana<sup>42</sup>. Dlatego cierpienie Maryi - jako oczywisty wynik partycypującej kenozy Matki w kenozie Syna - teologia musi rozpatrywać w łączności ze zbawczą męką i cierpieniem Syna. Musi tym samym traktować jako partycypację w cierpieniu Syna. I właśnie ze względu na uniwersalizm i powszechność zbawczego cierpienia i męki Jezusa Chrystusa na krzyżu oraz wynikającej z tego prawdy o Bogu obecnym w każdym cierpieniu i współcierpiącym z każdym człowiekiem, Maryja komunikuje się w misteryjny sposób z cierpieniami człowieka i świata. Jako współcierpiąca z Synem Matka Chrystusa (w którym świat dostrzega Boga współcierpiącego) i jako Matka każdego człowieka, na mocy owej partycypacji, Maryja współcierpi także w swoim życiu chwalebny z każdym człowiekiem (dzieckiem). Oznacza to, że Maryja już w czasie post-Christum, będąc „uwielbioną mieszkanką Domu Ojca” doświadcza i uczestniczy w cierpieniu każdego człowieka żyjącego i pielgrzymującego jeszcze w doczesności. To współcierpienie niejako umożliwiane i potęgowane jest przez Ducha Jej Syna, którego tchnieniu od samego początku się powierzyła<sup>43</sup>. Duch Święty, przez którego Syn obecny jest w każdym cierpieniu człowieka i bierze je na siebie, jest Tym, przez którego również Matka Syna może być obecna przy każdym cierpiącym człowieku i jego cierpienie współ-odczuwać (przyjmować) jako jego Matka. W Duchu i przez Ducha możemy zatem mówić o „compassio Mariae”<sup>44</sup>. On jest więc ostatecznie Tym, który nieustannie aktualizuje i urzeczywistnia realizację zapowiedzi Symeona w czasie współczesnym, w czasie popaschalnym; miecz wciąż przenika serce Maryi. W Nim - w Duchu - Maryja realizuje najtrudniejszy wymiar swego powszechnego macierzyństwa<sup>45</sup>.

<sup>40</sup> Warto zwrócić tu uwagę, że główną (praktyczną i teologiczną) przyczyną cierpienia Syna, a więc i Matki, jest odrzucenie oferty zbawczej przez Izrael. Zatem Maryja boleje nie tylko nad cierpieniem Syna, nad Jego okrutną śmiercią, ale razem z Synem cierpi i boleje nad przyczyną śmierci - zatwardziałością Izraela, umiłowanego, własnego narodu. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie...*, 78.

<sup>41</sup> Por. J. BAJDA, *Maryja a kapłaństwo*, „Ethos” 9(1997) nr 2-3, 149.

<sup>42</sup> Por. H.U. VON BALTHASAR, *Różaniec...*, 37.

<sup>43</sup> Por. A. VON SPEYR, *Spowiedź*, Poznań 1998, 26.

<sup>44</sup> Por. R.E. ROGOWSKI, *Matka naszych wypraw...*, 68.

<sup>45</sup> Wszakże wpływ Ducha Świętego na Maryję nie kończy się wraz z wniebowzięciem. Trwa on nadal ze względu na Jej żywą obecność i funkcję macierzyńską w odniesieniu



## 4. Maryja a Szoah - *Mater compatiens*

Dopiero teraz doszliśmy do tego miejsca, w którym bezpośrednio i ostatecznie będziemy mogli wpisać Maryję w dramat Zagłady. Już bowiem wiemy, jak ściśle i organiczne są więzy Maryi z Synem, Jezusem Chrystusem i jak nierozzerwalne są Jej losy z losem Syna. Znamy również głębię macierzyńskiej relacji Maryi z Izraelem. I wreszcie, kiedy rozumiemy dramatyczny wymiar kenozy Maryi, urzeczywistniającej się (również w życiu chwalebny) w Jej udziale w cierpieniu każdego człowieka (dziecka), to w tym, zarysowanym zaledwie kontekście, możliwe staje się pomyślenie relacji Maryi do Szoah. Chodzi więc o fundamentalne pytania: czy na polu teologicznym zachodzi jakiś związek Maryi z Zagładą? Jaki ewentualnie jest zakres tego związku i jakie są jego teologiczne konsekwencje? Próbę odpowiedzi na te pytania chcemy podjąć na dwóch, logicznie warunkujących się etapach. Najpierw rozważymy kwestię ewentualnej obecności Maryi w Szoah, aby następnie wykazać istotę, wymiar i charakter tej obecności.

### 4.1. Obecność Maryi w Szoah

Kluczowym zagadnieniem, wprowadzającym na płaszczyznę poszukiwania obecności Maryi w Zagładzie jest - wspomniane już w naszych rozważaniach - teologiczne założenie, według którego w Szoah Bóg był obecny w Jezusie Chrystusie. W swoim odwiecznym Słowie-Synu Bóg był tam obecny jako „Deus compatiens”. Jezus Chrystus był zatem pośród Izraela, przyjmując na siebie i doświadczając ogromu cierpienia. Tym zaś, który uobecnia i urzeczywistnia tę obecność Boskiego Logosu - jako realną, prawdziwą i skuteczną - jest Jego (i Ojca) Duch (por. 1 Kor 12, 3), gdyż tylko On daje komunikację między człowiekiem (Izraelem) a Osobą Wcielonego Słowa<sup>46</sup>. Jezus Chrystus jest zatem współcierpiącą, wraz ze wszystkimi tego soteriologiczno-eschatologicznymi konsekwencjami, obecnością Boga w Szoah i jest to obecność przez i w Duchu Świętym. W swoim Duchu Chrystus bierze cierpienie Izraela - jako partycypujące we własnym cierpieniu krzyża - na siebie i zanosí je w ofierze - jako partycypujące we własnej ofierze - przed oblicze Ojca.

Biorąc więc pod uwagę wszystkie omawiane do tej pory mariologiczne aspekty, szczególnie organiczną więź i nierozzerwalność losów Maryi

---

do wszystkich odkupionych. Istnieje zatem faktyczna obecność Ducha Świętego w powszechnym macierzyństwie Maryi i w jego realizowaniu, S. GREŚ, *Maryja wzorem życia w Duchu Świętym*, Włocławek 1995, 14.

<sup>46</sup> Por. T. WĘCŁAWSKI, *Chrystus naszej wiary*, Poznań 1994, 127 i 148.

z losami Syna, Jej całkowite zawierzenie i posłuszeństwo Bogu w Duchu, Jej powszechne macierzyństwo i bliskość wobec każdego człowieka, a szczególnie wobec Izraela, Jej kenotyczną postawę urzeczywistniającą się we współcierpieniu z każdym cierpiącym człowiekiem (również w życiu chwalebny), możemy postawić tezę, że Maryja była również obecna w Szoah, pośród - doświadczającego demonicznego cierpienia - Izraela. Była to obecność duchowa, na zasadzie partycypacji w obecności Jej Syna, aczkolwiek obecność prawdziwa, realna i rzeczywista. Maryja, ontologicznie związana z Duchem Świętym<sup>47</sup>, właśnie w Nim towarzyszy swojemu Synowi w doświadczaniu i przyjmowaniu cierpienia czasu Zagłady. Stoi tam przez cały czas tuż obok Niego, tak jak stała obok krzyża (por. J 19, 25), wie bowiem, że rzeczą Matki jest towarzyszyć Synowi zawsze i wszędzie aż do końca, że być Matką i towarzyszyć to jedno<sup>48</sup>. Jest to zarówno wynik Jej *fiat inkarnacyjnego*, którego trwałym echem jest nieustające *fiat popaschalne*, jak i Bożej ekonomii zbawienia, realizowanego przez Chrystusa w Duchu Świętym, w którego centrum znalazła się już od zwiastowania. Jest to przede wszystkim jednak wyraz i konsekwencja wiernej, troskliwej i współcierpiącej miłości Tego, który jest Miłością oraz logicznie stawianej prawdy, że nie można przebitego mieczem serca Matki - które jako najbardziej cierpiące, ofiaruje się wszystkim cierpiącym - umiejscawiać z dala od serca Jej Syna<sup>49</sup>, które właśnie w Szoah raz jeszcze zostaje ugodzone. Na mocy tych elementów może Ona - jako Matka - towarzyszyć Synowi w dramacie Zagłady. Ale jest to także obecność Maryi jako Matki Izraela. W Szoah Maryja (Matka) jest przy doświadczającym demonicznego cierpienia Izraelu (dziecku), jest z nim do końca. Możemy zatem powiedzieć, że kiedy w Szoah Izrael przeżywa i doświadcza swoistego czasu paschalnego: swojego krzyża, swojej ofiary, zstąpienia do piekieł, demonicznego cierpienia, nierównej walki ze złem, to w tym wszystkim uczestniczy Maryja<sup>50</sup> - Matka, tak samo jak (i przez to, że) uczestniczyła - stojąc pod krzyżem - w męce i śmierci swego Syna, Jezusa Chrystusa<sup>51</sup>. A urzeczywistnieniem tej obecności jest Duch Święty.

Pozostaje już tylko pytanie o wymiar i charakter tej obecności, pytanie o relację Maryi - Matki do cierpienia czasu Zagłady, które i jakie

<sup>47</sup> P. EVDOKIMOV, *Prawosławie...*, 158.

<sup>48</sup> A. VON SPEYR, *Trzy kobiety...*, 16.

<sup>49</sup> Por. H.U. VON BALTHASAR, *Maryja na dziś...*, 66n.

<sup>50</sup> Por. Cz.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka...*, 459.

<sup>51</sup> Jednocześnie w tej matczynej obecności Maryi w Zagładzie - właśnie w kontekście wydarzenia krzyża - możemy dostrzec jeszcze jedną obecność, braterską obecność młodszego brata w wierze - Kościoła.

stało się doświadczeniem Izraela. Skoro bowiem w centrum Zagłady stoi Jej Syn i Jej umiłowany naród, wchłaniający w siebie demoniczne cierpienie, to czyż Matka może obojętnie stać obok?

#### 4.2. Maryja - Matka (współ)cierpiąca

Czy obecność Maryi w Szoah niesie z sobą jakiś teologiczny ciężar gatunkowy? Czy jest to obecność mająca znaczenie dla samej Matki, czy również dla Izraela, a może i świata? W nawiązaniu do tych dylematów, zasadniczym problemem, który chcemy podjąć w pierwszej kolejności, jest pytanie: jaka jest bezpośrednia konsekwencja tego, że ta rzeczywista obecność jest obecnością partycypującą w obecności Jezusa Chrystusa; przypomnijmy – obecność, przez którą Bóg w swoim wcielonym Słowie bierze na siebie cierpienie Izraela, współcierpi z Izraelem i utożsamia się z nim.

Właśnie ta partycypująca obecność Maryi w Szoah, akcentowana w kontekście wcześniej przedstawionego zagadnienia; Jej kenotycznego cierpienia (również w życiu chwalebnym) oraz Jej macierzyńskiego związku z Izraelem, prowadzi nas ku założeniu, że bezpośrednią relacją Matki do cierpienia Izraela było rzeczywiste współcierpienie. Ona, będąc w chwale niebieskiej, w Duchu Świętym i przez Niego współ-odczuwa to, czego doznają Jej duchowe dzieci (Izrael) w Zagładzie. Dlatego rana na Jej sercu, powstała w czasie męki i śmierci Syna, raz jeszcze zostaje otwarta. Jednocześnie, warto zauważyć, że jest to współ-odczuwanie cierpienia zadanego umiłowanemu ludowi Bożemu, z którym to cierpieniem Bóg utożsamia się i solidaryzuje w Jezusie Chrystusie. Jest to zatem w pierwszej kolejności współcierpienie, które w rzeczywistości jest uczestnictwem we współcierpieniu Jej Syna<sup>52</sup>. W tej solidarności raz jeszcze mamy do czynienia z aktualnością proroczej przepowiedni Symeona, albowiem raz jeszcze duszę Maryi przenika miecz. Tym razem jest to cierpienie Izraela, Jej duchowego dziecka. Owo cierpienie Maryi ma jednak przede wszystkim charakter partycypacji w cierpieniu Jezusa Chrystusa. W Jej matczym cierpieniu mieści się bowiem zawsze najpierw cierpienie Syna, doświadczającego dramatu Zagłady. W Szoah ostatecznie więc zachodzi swoista reakcja łańcuchowa: Jezus Chrystus bierze na siebie cierpienie Izraela, współcierpi z nim i solidaryzuje się. Maryja zaś uczestniczy w cierpieniu Jezusa Chrystusa (Syna) i zarazem, poprzez to współcierpienie w Duchu Świętym uczestniczy w cierpieniu Izraela.

<sup>52</sup> Naturalnym tego argumentem a zarazem zapowiedzią jest oczywiście fakt, że już cierpienie stojącej pod krzyżem Maryi było uczestnictwem w cierpieniu Syna. R.E. ROGOWSKI, *Matka naszych wypraw...*, 188.

Obecność Maryi w Szoah jest obecnością realną, rzeczywistą, ludzką, duchową i proegzystencyjną. Albowiem, jak kiedyś Duch Święty uobecnił przez Maryję Chrystusa wśród i dla ludzi, a także urzeczywistnił Jego obecność w dramacie Izraela, tak w Zagładzie (i w każdym ludzkim życiu) uobecnia i Ją dla Izraela. Jest to obecność macierzyńska, przede wszystkim względem Jezusa Chrystusa, ale także względem Izraela, tym bardziej uaktywniona, im większe i bardziej osamotnione jest ich (Jezusa i Izraela) cierpienie. Jest to obecność współcierpiąca do granic (a nawet poza) możliwości<sup>53</sup>. Czy jednak - paradoksalnie - otwarta rana Maryi nie zdaje się być jakimś ostatecznym schronieniem dla cierpiącego Izraela<sup>54</sup> (niczym w ramionach matki)? Czy Jej cierpiąca obecność nie przynosi jakiegoś promyka nadziei w doświadczeniu tej najciemniejszej z nocy w życiu popaschalnego Izraela? Czyż oba ugodzone i przebite raz jeszcze w Szoah serca, Jej i Syna, nie stają się ponownie przestrzenią jakiejś większej nadziei na ostateczne zwycięstwo?

#### 4.3. Soteriologiczno-eschatologiczny wymiar (współ)cierpiącej obecności Maryi

Współcierpiąca obecność Maryi w Szoah, na wzór i w kontekście teologicznej treści współcierpiącej obecności Jezusa Chrystusa<sup>55</sup>, musi zawierać w sobie jakąś głębię i znaczenie w wymiarze soteriologiczno-eschatologicznym. Od wydarzenia krzyża wszakże cierpieniu został odebrany jego bezsens, a Bóg w Jezusie Chrystusie, będąc obecny w cierpieniu, ma moc przewyczyć każde cierpienie, przynosząc i przywracając - przeważnie już utraconą - nadzieję. W tym przywracaniu nadziei istotne miejsce - z Bożego wyboru - ma właśnie Maryja, Matka Odkupiciela.

Naturalnie, współcierpiąca obecność Maryi w Szoah musi być traktowana wyłącznie jako partycypująca w obecności Jej Syna. A Chrystus jest tym, który bezsens i beznadzieję Zagłady może przemienić (i rzeczywiście przemienia<sup>56</sup>) w ostateczne zwycięstwo Miłości. Ale właśnie w tym „zwycięstwie”, w tym przywróceniu nadziei, ważną rolę odgrywa Maryja. Ze względu na fakt, że w historii czasu, z Bożego wyboru Maryja została dopuszczona do uczestnictwa w dziele Odkupienia, Jej

<sup>53</sup> Możemy sobie tylko wyobrazić dramat cierpienia Maryi, która współ-cierpi z Izraelem, tym samym narodem, który wciąż - właśnie jako naród - odrzuca Jej Syna i Jego Dobrą Nowinę (a przez to i Ją samą), ale który wbrew swemu zatwardziałemu sercu, nieustannie jest narodem umiłowanym przez Boga i przez Nią samą.

<sup>54</sup> Por. H.U. VON BALTHASAR, *Maryja na dziś...*, 64.

<sup>55</sup> Na temat pytania o sens i cel oraz znaczenie współcierpiącej obecności Jezusa Chrystusa w Szoah, por. A. SOBIERAJ, *Próba teologicznej interpretacji Szoah...*, 226-243.

<sup>56</sup> Por. TAMŻE.

rolą jest zapośredniczanie, poprzez uczestnictwo w jedynym i jedynie skutecznym pośrednictwie Jej Syna<sup>57</sup>. Maryja, jako Matka Wcielonego Słowa Bożego i jako duchowa Matka Izraela, poprzez swoją obecność i doświadczenie cierpienia, jest najpierw gwarantem współcierpiącej, ale i skutecznej obecności w Zagładzie Jezusa Chrystusa. Jest również Tą, która zapewne wyprasza dla Izraela łaskę nadziei u swego Syna<sup>58</sup>. Nie można wszakże mówić o bezpośredniej skuteczności Maryi w udzielaniu owej łaski<sup>59</sup> przemienienia cierpienia Szoah i jego bezsensu w soteriologiczno-eschatologiczną nadzieję, której kresem będzie ostateczne zwycięstwo Miłości; to może urzeczywistnić tylko Jezus Chrystus, Jej Syn. Można jednak z pewnością mówić o tym, że przez pełne zatroskania i bólu towarzyszenie Synowi w Szoah, Maryja skutecznie przyprowadza i poleca Izrael Synowi, który jest Życiem i Dawcą życia. Ona bowiem ochrania niejako prawdziwą bliskość Boga w Jezusie Chrystusie - Synu wobec każdego cierpiącego<sup>60</sup>, wobec Izraela: „podaje pomocną dłoń Syna Izraelowi”. Tym samym jest Ona równocześnie gwarantem, że nadzieja, którą oferuje Jej Syn, zawieść nie może<sup>61</sup>, i że cierpienie Izraela skutecznie zostanie przez Jej Syna - jako ofiara partycypująca w najdoskonalszej ofierze krzyża - zanesione przed oblicze Ojca Niebieskiego i przyjęte. Maryja jest więc „bramą” prowadzącą Izrael do „Życia”, w Szoah jest bowiem miejscem spotkania miłosierdzia Bożego (uobecnianego i urzeczywistnianego w Jezusie Chrystusie) z Izraelem, bramą, za którą rozpościera się nadzieja przeradzająca się w pewność ostatecznego zwycięstwa Miłości.

\*\*\*

Maryja, ze względu na swoje Boże macierzyństwo, a tym samym duchowe macierzyństwo nad Izraelem, jest obecna i współcierpi z Izraelem w czasie Szoah. Zarówno Jej obecność, jak i współcierpienie są partycypacją w obecności i współcierpieniu Jezusa Chrystusa - Syna w Zagładzie. Urzeczywistnieniem i uobecnieniem tej współcierpiącej obecności jest Duch Święty. Jednocześnie obecność Maryi w Szoah ma wymiar soteriologiczno-eschatologiczny: Maryja wyprasza i zapośredni-

<sup>57</sup> Por. R.E. ROGOWSKI, „I poszła...”, 87 i 102.

<sup>58</sup> Tu ewangeliczną ikoną tej sytuacji jest zapewne wydarzenie w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 1-11).

<sup>59</sup> Por. Y. CONGAR, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 1, Warszawa 1997, 226.

<sup>60</sup> Por. S. BUDZIK, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła...*, 76.

<sup>61</sup> Por. L.J. SUENENS, *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988, 80n.

cza u swego Syna Jezusa Chrystusa łaskę przemienienia demonicznego cierpienia czasu Szoah w nadzieję ostatecznego zwycięstwa i wiecznej radości. Jest „bramą” do spotkania Izraela z „Dawcą Życia” w czasie, kiedy ten Izrael stoi w obliczu śmierci.

Dr Andrzej Sobieraj

ul. Orłąt Lwowskich 12/15  
PL - 66-400 Gorzów Wielkopolski  
e-mail: ansobieraj@poczta.onet.pl

## *A te una spada trafiggerà l'anima.* La dimensione mariologica di Shoah

(Riassunto)

Il termine „Shoah” ci indica lo sterminio sistematico degli ebrei in Europa durante la seconda guerra mondiale. E' il evento particolarmente importante e drammatico nella storia di Israele.

L'autore pone una domanda: esiste una relazione tra Maria e il Shoah? Come si potrebbe interpretare il Shoah in prospettiva teologico-mariologica?

L'autore sviluppa l'argomento secondo lo schema: Maria come la Madre di Cristo - Madre di Dio (Maria partecipa in Shoah come la Madre di Cristo sofferente con il suo popolo), la maternità universale di Maria come la conseguenza della divina maternità (Maria Figlia di Israele, Madre della Chiesa e di ogni uomo, Maria Madre d'Israele), la kenosi di Maria, *Mater patiens* (kenosi e la sofferenza del Figlio), Maria e il Shoah – *Mater compatiens* (la presenza di Maria nel Shoah, Maria come la Madre di compassione).